

Malwina Gartner

ZŁOTE  
MYŚLI

# PRAWDZIWI MĘŻCZYŹNA



**Nie bądź frajerem, ale prawdziwym  
mężczyzną, który zna swoją  
wartość i potrafi wzbudzić  
w kobietach pożądanie!**

Niniejszy ebook jest **własnością prywatną**.

**Niniejsza publikacja, ani żadna jej część, nie może być kopiowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana, powielana, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej publicznego udostępniania w Internecie, oraz odsprzedaży zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).**

© Copyright for Polish edition by [ZloteMysli.pl](#)

Data: 28.03.2008

Tytuł: Prawdziwy mężczyzna

Autor: Malwina Gartner

Wydanie I

ISBN: 978-83-7582-129-1

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Korekta: Anna Popis-Witkowska, Sylwia Fortuna

Skład: Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli

Netina Sp. z o. o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www.ZloteMysli.pl](http://www.ZloteMysli.pl)

EMAIL: [kontakt@zlotemysli.pl](mailto:kontakt@zlotemysli.pl)

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**

**All rights reserved.**

## SPIS TREŚCI

<b><u>OD AUTORKI</u></b> .....	5
<b><u>DLACZEGO NAPISAŁAM TEN PORADNIK?</u></b> .....	7
<b><u>CZY TAK TRUDNO JEST BYĆ DZISIAJ MEŹCZYŻNĄ?</u></b> .....	12
<b><u>BĄDŹ ZAWSZE NATURALNY, BO TYLKO TAK WYGRASZ</u></b> .....	25
<b><u>MY NAME IS BOND... JAMES BOND</u></b> .....	28
<b><u>KLASA I STYL</u></b> .....	36
<b><u>TWOJE RELACJE Z OJCEM, NAJWAŻNIEJSZYM MEŹCZYŻNĄ W ŻYCIU</u></b> .....	40
<b><u>MEŹCZYŻNA Z MORALNOŚCIĄ TO FACET Z ZASADAMI</u></b> .....	56
<b><u>MEŹCZYŻNA ATRAKCYJNY WENĘTRZNIE DLA KOBIEC</u></b> .....	67
<b><u>PORTRET PAMIĘCOWY PRAWDZIWEGO MEŹCZYŻNY</u></b> .....	77
<b><u>FRAJER ZAMIĄST PRAWDZIWEGO MEŹCZYŻNY</u></b> .....	87
<b><u>NAJPOPULARNIEJSZE BŁĘDY NIEDOROBIONEGO UWODZICIELA</u></b> .....	92
<b><u>SUPERKOCHANEK CZY SYPIALNIANY FAJTLAPA?</u></b> .....	100
<b><u>JAKIE JEST TWOJE ŻYCIE INTYMNE?</u></b> .....	119
<b><u>MACHO, ARCHETYP PRAWDZIWEGO MEŹCZYŻNY</u></b> .....	128
<b><u>CZY PRAWDZIWI MEŹCZYŻNA PŁACZE?</u></b> .....	135
<u>Anna, 32 lata, księgowca</u> .....	135
<u>Marta, 27 lat, germanistka</u> .....	136
<u>Sylwia, 20 lat, studentka marketingu i zarządzania</u> .....	136
<u>Dorota, 55 lat, prawniczka</u> .....	136
<u>Katarzyna, 36, krawcowa</u> .....	136
<u>Jolanta, 25 lat, pracownik reklamy</u> .....	136
<u>Małgorzata, 42 lata, ekspedientka</u> .....	137
<b><u>PARTNERSTWO, NAJTRUDNIEJSZY W ŻYCIU EGZAMIN</u></b> .....	141
<b><u>TYLKO MEŹKA PRZYJAŹŃ JEST „NAPRAWDĘ PRAWDZIWA”</u></b> ....	153
<b><u>ŚMIERDZĘ POTEM, BO JESTEM MEŹKI</u></b> .....	157
<b><u>JAK CIĘ WIDZĄ, TAK WYGLĄDASZ</u></b> .....	162
<b><u>NIGDY TEGO NIE RÓB!</u></b> .....	168
<b><u>QUO VADIS, PROSZĘ PANA?</u></b> .....	172
<b><u>LITERATURA</u></b> .....	174

*Książkę tę dedykuję przede wszystkim mojemu tacie  
— za to, że wychował mnie taką, jaką dziś jestem,  
oraz mamie  
— za to, że mu w tym nigdy nie przeszkadzała,  
a jedynie mnie samej pomogła stać się kobietą.  
Dziękuję im, że byli, są i zawsze będą,  
choć minęło już 48 lat, odkąd są razem.*

## Od autorki

Jak być prawdziwym mężczyzną? Nie facetem, bo facetem jest każdy posiadacz... wiadomo czego. Posiadanie jednak wiadomo czego nie czyni jeszcze z nikogo mężczyzny, tym bardziej prawdziwego. Zatem jak być prawdziwym mężczyzną? Zastanowimy się, czy jest łatwo. Możliwe bowiem, że facetowi jest łatwiej być kobietą niż prawdziwym mężczyzną. Zupełnie niewykluczone... ale, no właśnie. Zapytasz mnie: „A kim ty, do cholery, jesteś, by mówić mi, czy jestem prawdziwym mężczyzną, czy nim nie jestem, hm?”. Spokojnie — wiesz, czym różnię się od prawdziwego mężczyzny? Tym, że jestem kobietą — i dzięki temu, że nie mam zalepionych testosteronem oczu, mogę być bardziej obiektywna, a tym samym — mogę być dla Ciebie bardziej użyteczna. Widzę bowiem to, czego Ty nigdy nie zobaczysz, a przecież jesteś mężczyzną nie dla innych mężczyzn, ale dla kobiet przede wszystkim. Mam braci i wychowałam się w męskim środowisku, dobrze czuję się w Waszym towarzystwie. Zawsze jednak drażniły mnie pewne sprawy i chciałabym uczynić Twoje, Mężczyzno, swoje i innych kobiet życie prostszym i przyjemniejszym.

Natura nie dała Wam — mężczyznom — instrukcji obsługi do szalenie skomplikowanego urządzenia, jakim niewątpliwie jest kobieta, co zrodziło zresztą wiele problemów. Tak więc ja, nie chwając się — postanowiłam troszkę w obsłudze kobiet Ci pomóc. Bowiem kolejną cechą prawdziwego mężczyzny jest to, że umie obsługiwać kobiety. Może nie aż tak dobrze, jak to robicie z samochodami, komputerami czy mapami drogowymi, ale chociażby tak jak z nożem i widelcem.

Niestety, nie potraficie do końca być sobą, siebie zrozumieć i żyć jak mężczyzna z mężczyzną, choć może to trochę homoseksualizmem

Od autorki

trąci. Nie jest to ważne, nie o to chodzi... Ta skromna książeczka, którą właśnie oddaję w Twoje męskie ręce, będzie więc troszkę poradnikiem na temat uwodzenia, troszkę podręcznikiem savoir-vivre'u, miejscami typowym tekstem psychologicznym, a nawet medycznym, a trochę — mniej lub bardziej udaną humoreską na temat mężczyzn, stosunków damsko-męskich i praw nimi rządzących. Przede wszystkim jednak książka ta powinna być potraktowana jak poradnik poruszający bardzo poważne i skomplikowane zagadnienia psychologiczne, choć czasem może w trochę niepoważny sposób.

Treść pisana jest może czasem dziwnym językiem, ale tak właśnie chciałam. Nie obrażaj się, jeśli czasem wjadę z brudnymi buciorami w Twoje męskie ego i samczą ambicję — tak właśnie ma być. To prowokacja. Często bowiem będę tutaj mocno przesadzała, koloryzowała i podkreślała pewne sprawy, aby je uwypuklić, unaocznic i uczynić dla Ciebie bardziej zrozumiałymi. Często też będę posługiwała się uogólnieniami w tym samym celu. Nie zawsze zatem wszystko powinienś brać dosłownie. Mam nadzieję, że dzięki tej lekturze będzie Ci łatwiej odkryć, że jesteś prawdziwym mężczyzną, i cieszyć się tym, bowiem że jesteś nim — nie mam wątpliwości. Zapytasz, skąd to wiem — choćby stąd, że czytasz teraz to, co chciałabym Ci przekazać. A więc jesteś inteligentny, otwarty i chcesz poszerzać swoje horyzonty, a to już bardzo dobra gra wstępna do naszej książkowej znajomości. Facet nie musi być piękny — wystarczy, że jest mądry. I zapewniam Cię — po przeczytaniu tych stron, które oddaję w Twoje ręce, jeśli ktokolwiek zapyta Cię: „A czym różnisz się od prawdziwego mężczyzny?” — będziesz mógł odpowiedzieć: „Niczym!”. Czego Tobie i sobie życzę. Miłej lektury i powodzenia. ;-)

Malwina

## Dlaczego napisałam ten poradnik?

Było kilka przyczyn. To zupełnie naturalne i wymieniać ich nie mam zamiaru, bo niczego to nie wniesie — ani nowego, ani interesującego — do tekstu. Wspomnę tylko o jednym powodzie, tym najważniejszym. Myśl o takim poradniku zalegała w moich pokładach podświadomości od dawna. Cieszyły mnie dość pochlebne recenzje mojego pierwszego poradnika, z którym być może kiedyś się już zetknęłaś<sup>1</sup>. Pomyślałam sobie, że skoro udaje mi się pomagać mężczyznom nie tylko na co dzień, w czasie terapii, ale również poprzez wydanie poradnika dla nich — to może warto pójść za ciosem i wydać kolejny. Miałam już pomysł, o czym napiszę, i szkielet publikacji. Jednak jestem z natury leniwa i trudno mi było się do tego zabrać, tym bardziej że brakowało mi silnej motywacji — wciąż myślałam sobie: „Może taki poradnik nie jest tak naprawdę potrzebny, może nikt go nie przeczyta, może to praca na marne i tracenie wzroku przy ekranie komputera...” itd. Takie miałam wątpliwości, twórcze powiedzmy. Do czasu. Aż wreszcie przeczytałam TO... i nie miałam już najmniejszych wątpliwości. Pomyślałam — MUSZĘ NAPISAĆ PORADNIK PRAWDZIWEGO MEŹCZYŻNY, NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO!

Tekst ten straszliwy, przeczytany na jednym z internetowych blogów, tak bardzo mnie przeraził, że nie miałam już żadnych wątpliwości i z kopyta ruszyłam do pracy. To było niczym porażenie prądem, defibrylacja i zastrzyk adrenaliny w jednym... Przeczytaj, zobacz i sam oceń. Dla mnie — kobiety, człowieka — jest to przerażające, tym bardziej że... jest to autentyczny, niezmyślony, żywy tekst opublikowany w Internecie, dostępny milionom nieświadomych czytelników.

---

<sup>1</sup> M. Gartner, „Już nie będę taki szybki. Przedwczesny wytrysk — istota problemu oraz sposoby jego likwidacji”, Gliwice 2007.

Dlaczego napisałam ten poradnik?

ników. Cytuję ten tekst bez zgody i wiedzy autora, bo boję się nawet pomyśleć, co mogłabym usłyszeć w odpowiedzi na pytanie o pozwolenie. Z drugiej strony — zastanawiam się wciąż, jak to możliwe, że jeszcze ktoś go nie zastrzelił. Tajemnicze znaki [xxx] wskazują, że w tekście umieszczono rzeczownik mylnie traktowany jako znak interpunkcyjny — bo jest tak wulgarny, że musiałam się go pozbyć. Oznacza pewna pewną prastarą kobiecą profesję, bez której świat byłby zupełnie inny, a na pewno mniej barwny — szczególnie w odniesieniu do pewnych dzielnic wielkich miast, kojarzonych z czerwonym kolorem. Poza tym niczego nie zmieniałam<sup>2</sup>. Aby być w zgodzie z prawem autorskim, powinnam podać hiperłącze do tej strony. Ale tego nie zrobię, bo tekst ten jest po prostu straszny i nie chcę go reklamować. Pozwoliłam sobie pogrubić te fragmenty, które dla mnie były najbardziej żenujące — o, przepraszam — interesujące.

*„Wspominałem już o swojej społecznej misji, jaką jest kierowanie prostym ludem, więc do dzieła. Zaczynamy od najważniejszej grupy — mężczyźni. Panowie to my musimy kierować ludzkością, ale jak widzę te wszystkie metro-dziwki, te cioty w tuningowanych rękach i pizdy w obcisłych ubrankach na techniawy chodzących nie wspominając o obszcymurkach w dresikach. Tracę wiarę w przyszłość tego kraju. **Poza mną i paroma osobami** piszącymi na tym blogu to już mało kto porządny został. Ludziska czytajcie teraz uważnie, to może zbudujemy [xxx] kraj.*

*Zacniemy od początku czyli poranka. Każdy facet jak wstaje to idzie do łazienki oczywiście, ale jak siedzi tam dłużej niż 15 min to pedał zwykły. Nosz [xxx], zęby — 30sek, odlanie się max 1,5 min, opierdolenie się dezodorantem 20sek **po chuj dłużej tam siedzieć**. Śniadanie to najważniejszy posiłek dnia, ale żaden **prawdziwy** facet nie ma na nie czasu, bo lepiej pospać te 15 min*

---

<sup>2</sup> Pisownię również pozostawiono bez zmian (przyp. korektora).

Dlaczego napisałam ten poradnik?

dłużej. Wychodzimy jak zwykle spóźnieni i w pomiętych ubraniach. Każdy kto wychodzi w wyprasowanych to albo ma dziewczynę usłużną albo jest pedałem. Uwaga, żeby nie było niejasności, można mieć mp3, ale to czego się słucha to ma zajebiste znaczenie. Zasada jest jedna — słucha się tylko takiej muzyki do wykonywania której są niezbędne jakieś instrumenty. Jak jakieś gówno można z kompa wygenerować to jest to ścierwo dla żelujących się pedałków. Czyli [xxx] może być rock, metal, jazz, klasyczna, rege. Hip-hop, techno i inne Disco Polo jest dla cweli.

Rozmowa. Sprawa mało istotna, bo żaden facet nie gada zbyt dużo, jak już to prostymi zdaniem. Dwie rzeczy, nie używa się [xxx] słów których się nie rozumie (to domena dziewczyn) i **nie używa się „kurwy” jako przecinka** bo to domena ćwierć mózgów. Wulgaryzmy są po to by wyrazić jakieś emocje. Jak już trzeba zbajerować jakąś panienkę to [xxx] nie napierdala się jak nakręcony, ona może to robić. Facet wystarczy że popija browar i/lub piali fajkę albo jest się na tyle zajebistym że ona i tak na to poleci albo nic z tego.

Samochód. Jak kogoś nie stać na Ferrari to lepiej nie mieć w ogóle samochodu. A już na pewno nie kupuje się byle trupa i nie tuninguje się do za jakieś szmaciarskie pieniądze tylko po to aby robił więcej hałasu. Tak robią kolesie z niewykształconymi genitaliami. Od takich kolesi gorsze są tylko pasztecziary, które wsiadają to takich złomowisk.

Skoro poruszony został temat kobiet — a jest to jedna z podstawowych spraw każdego faceta. Zacznijmy od własnej dziewczyny. Jest to bądź co bądź osoba z którą spędza się dość dużo czasu, musi ona spełniać kilka podstawowych warunków: inteligencja — musi być inteligentna! (**jak na kobietę oczywiście**), nie rozumiem jak

Dlaczego napisałam ten poradnik?

można związać się choćby na 2 dni z panienką, która nie ma żadnych zainteresowań, jej szczytem osiągnięć życiowych jest makijaż. Maksimum konwersacyjne to „fajną masz furę!” albo „normalnie nie jestem taka łatwa”. Rozumiem że takie prostaczki można wyruchać gdzieś w bramie, ale każdy kto coś takiego przyprowadzi do domu jest skończonym nieudacznikiem. Dziewczyna musi być ładna! Nie musi być miss Polski, ale jak idziecie ulicą a przechodnie spontanicznie wymiotują to jakiś znak że coś nie gra. Dziewczyna musi mieć jakieś zainteresowanie, hobby żeby mogła o tym gadać bez końca, w tedy Ty masz spokój, o ile wyrobisz w sobie odruch automatycznego potakiwania i mówienia „poważnie? Możesz coś więcej o tym powiedzieć”. Laska musi mieć poczucie humoru, jeżeli ona nie znosi Twoich chamskich dowcipów na jej temat to **nie powinno się jej tolerować**.

Usłużność. Kwestia trudna, jeżeli ona od czasu do czasu czegoś dla Ciebie nie zrobi, to znaczy leń jebany i trzeba wygonić z domu. Jeżeli z drugiej strony ciągle sprząta po Tobie, gotuje, prasuje i takie tam, to znaczy że to jakaś mentalna służąca, która nie ma za grosz ludzkiej godności, tak czy siak zawsze taniej wyjdzie zwykła służąca. Zdrada. Co za pokurcz jakiś wymyślił że w związku można się zdradzić. [xxx] zdradzić to można ojczyznę, przyjaciela, [xxx] można nawet zdradzić samego siebie, ale nie można zdradzić partnera poprzez to że się z kimś innym seks uprawia!!! To jest tylko niedotrzymanie umowy na wyłączność cielesną o ile jakiś cieć coś takiego ustalił ze swoją partnerką. Sekst to fizjologia często tylko podparta fascynacją a nie miłość. Temat z pewnością będzie kontynuowany...”

Choć wolałabym, żeby nie był... Mniemam, że jesteś bystry, więc z pewnością wiesz już i rozumiesz, dlaczego zdecydowałam się napisać ten poradnik. Jeśli zaś nie wiesz nadal, albo (O, losie! Tylko nie to!)

Dlaczego napisałam ten poradnik?

zgadzasz się z zacytowanym teksem, proszę — nie czytaj dalej i poproś Złote Myśli o zwrot pieniędzy, które zapłaciłeś za ten poradnik. Kompletnie niczego Ci on nie da. Jesteś przypadkiem beznadziejnym.

## Czy tak trudno jest być dzisiaj mężczyzną?

Urodziłeś się chłopcem, a nie dziewczynką. To determinuje Twoją tożsamość, tego poza skrajnymi przypadkami — których marginalność pozwala mi na pewne uogólnienia — nigdy nie zmienisz, choćbyś tego bardzo chciał, w co, nawiasem mówiąc, wątpię. Jedyne, co możesz i powinienesz uczynić, to zastanowić się nieco dłużej nad sobą. To taka podróż — w głąb siebie.

Co zatem znaczy „być mężczyzną” i czy łatwo nim być? Takich pytań mężczyźni zwykle nie lubią sobie zadawać, bo odpowiedzi mogą przysparzać im cierpień, kłopotów albo też wciągać ich w emocjonalne pułapki. Tym bardziej że najczęściej do powiedzenia w tej kwestii mają niestety... kobiety. Napisałam „niestety” — bo najczęściej nie zawsze to mężczyznom odpowiada... A i same kobiety niezwykle często nie wiedzą, o czym mówią, zaś słowa mogą być potężną i destrukcyjną bronią — niczym atomowy wybuch. Przysparzają tym samym mężczyznom wielu problemów, których im i bez tego nie brakuje. Mam nadzieję, że tym razem będzie inaczej.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czy łatwo jest być mężczyzną, panowie do niedawna jeszcze stosunkowo rzadko używali swojego rozumu, racjonalnego myślenia czy myślenia logicznego, które są przecież ich silną stroną. Niestety, względem poznania samych siebie mężczyźni znajdują się daleko za kobietami, które od zawsze poszukiwały odpowiedzi na pytania o własną tożsamość. Mężczyźni nie są jednak temu winni.

Kobiety walczyły o to, by ich odpowiedzi obowiązywały także mężczyzn. Widocznym przykładem na to są ruchy feministyczne, które wpłynęły nie tylko na stan świadomości wielu kobiet, ale także na rozwiązanie niektórych kwestii społecznych i politycznych. Dla kobiet powodem do określenia na nowo swego miejsca w świecie była ich jawna dyskryminacja, trwająca przez wieki na wielu polach ludzkiej aktywności. Jednak ruchy te, same w sobie bez negatywnych konotacji, czyniące wiele dobrego dla relacji kobiety i mężczyzny, czasem przybierają zdegenerowane formy radykalne, które wręcz atakują mężczyzn i wszystko, co męskie. W wyniku ich działań mężczyźni obarcza się winą za niemal całe zło we współczesnym świecie, a więc wojny, niesprawiedliwość społeczną, przestępczość i degradację środowiska naturalnego, jako że to właśnie męska część ludzkości jest dominująca w tzw. patriarchacie (porządku świata, w którym „rządzą” mężczyźni), obowiązującym współcześnie. W teorii tej kobiety, jako istoty wybitnie dobre, są jedynie bezsilnymi ofiarami męskiego porządku świata, do tego prześladowanymi przez panów. Oczywiście bzdura. Teoria jak każda inna, fałszywa sama w sobie, nic szczególnego nie wnosi, przy czym jednak zarzuty radykalnych feministek niespodziewanie stały się bardzo popularne. To podkopało bardzo wrażliwą męską dumę. Bycie mężczyzną odtąd nie jest bowiem już takie fajne — ale jak może być takie, skoro całe zło na świecie jest wynikiem istnienia facetów? Straszna świadomość. Najgorsze jest jednak to, o czym przeczytasz dalej, bo to, co napisałam dotychczas, to tylko czubek góry lodowej.

Część z tych twierdzeń jest bowiem prawdziwa... ale prawda nie jest prosta. Przede wszystkim — istniejący porządek na naszej planecie istnieje wyłącznie przy aktywnej współpracy obu płci. To pociąga za sobą szereg interesujących konotacji, które najpewniej feministkom się nie spodobają, a i zdają się one ich nie zauważać, bo traktują

prawdę wybiórczo. Narażam się, ale co mi tam, zawsze trzymałam z panami.

Kobiety, identycznie jak mężczyźni, głosują przeciw na polityków nawołujących do wojen, nie można więc jedynie panów obarczać odpowiedzialnością za ich wybuchy. Badania statystyczne dowiodły ponadto, że stosunek przeciwników do orędowników zbrojnych rozwiązań konfliktów rozkłada się na płcie niemal identycznie. Tak samo nie można przyjąć teorii, że obecny porządek świata jest wynikiem jedynie zaborczych działań mężczyzn — bo to przecież przede wszystkim kobiety (zgodnie z uwarunkowaniami gatunkowymi, a nie społecznymi czy kulturowymi) wychowują dzieci, zaszczepiając im istniejący, rzekomo szkodliwy patriarchalny porządek świata. Prawdą jest, że to panowie wycinają lasy, bo to oni są w posiadaniu większej siły fizycznej, ale udziały w zyskach z działalności degradujących środowisko naturalne są dzielone prawdopodobnie już po równo. O zanieczyszczeniu środowiska nie można mówić, że to tylko panowie są temu winni, bo sama mam samochód i jako kobieta używam o wiele więcej kosmetyków niż przeciętni panowie, a opakowania wyrzucam do kosza tak samo jak oni. Przykłady można mnożyć bez końca i jest to temat na zupełnie inną dyskusję, która mnie w tej chwili nie interesuje i wszczynać jej nie będę. Zaczęłam tak ten rozdział po to, by udowodnić coś zupełnie innego. Już na początku okazuje się, że współcześnie być mężczyzną nie jest tak prosto — i o to mi właśnie chodziło. Tym bardziej że bycie nim kulturowo staje się coraz mniej doceniane. To bycie kobietą jest coraz bardziej pożądane, jako że kobiety to z założenia istoty lepsze, łagodniejsze i przystosowane do życia opartego na wspieraniu się, ochronie i współpracy, nie zaś na współzawodnictwie czy walce (jak u mężczyzn). Bycie panem staje się więc powoli czymś w rodzaju egzystencji gatunku wymierającego, a na pewno populacji będącej w regresie i okresie intensywnego odstrzału. Słysz się nawet, że

prawdopodobnie dojdzie do zamiany społecznych ról, w co na razie powątpiewam — zresztą naprawdę nie do końca wiadomo, która z płci wyszłaby na tym ostatecznie lepiej. Tak czy inaczej — nie ulega wątpliwości, że współczesne społeczeństwo rani nas, kobiety i mężczyzn, w równym stopniu, ale to mężczyzn spisuje się na straty. Życie panów jest po prostu niedocenianie. Panowie ogólnie we współczesnym świecie — i od wieków zresztą — są jedynie narzędziem w rękach innych (niekoniecznie tylko kobiet), są tzw. mięsem armatnim. W czasie wojen to ich zabiera się z domów od synów, córek, matek i żon, by byli zabijani i by oni zabijali. W wojnach ginie ich o okrągłe sumy więcej niż kobiet. W dobie pokoju właściwie jest nie inaczej — mężczyzna nie ma żadnej alternatywy dla swojego życia. Kobieta może pracować na pełnym etacie, na niepełnym etacie i zajmować się domem albo jedynie zajmować się domem i dziećmi, ewentualnie wybrać jeszcze inną kombinację. Nie mówię, że jest łatwo, nie o to chodzi ale... pan może tylko pracować, pracować i jeszcze raz pracować... co skutkuje poważnymi konsekwencjami. Po pierwsze — mężczyźni krócej żyją, co nie ulega najmniejszej wątpliwości. Po drugie — pracujący mężowie, tzw. głowy rodziny, żyją pod nieustanną niewidoczną presją odpowiedzialności za materialną kondycję rodziny, a to niewątpliwie ogromny ciężar. Nikt o tym głośno nie mówi. Wynikiem ich pracy często jest to samo, co jest efektem wojen — brak kontaktu ojca z dziećmi, bo choć żyje, to co to za życie, gdy zawsze jest w pracy, zmęczony i wyczerpany.

Męskość mierzona jest sukcesem w karierze zawodowej, choć oczywiście różne mogą być mierniki wartości sukcesu (kreatywność, zarobki, użyteczność itp.). Takie podejście stwarza oczywiście szansę na wewnętrzne zharmonizowanie i konstruktywne potwierdzenie swojej męskości, jednak taki stosunek do pracy jest niestety bardziej typowy dla kobiet, dla mężczyzn zaś o wiele częściej miernikiem męskiej wartości jest zajmowana pozycja, kariera czy prestiż. Pano-

wie gotowi są pokonać wiele przeszkód, by wygrać tę walkę o uznanie, i bardzo wiele poświęcić — w tym niestety ojcostwo czy rodzinę. Bardzo często okazuje się przy tym, że jest to bardzo destrukcyjne, prowadzi bowiem do życia w ciągłym stresie. Z jednej strony — może przyczynić się do sukcesów zawodowych, ale także utrudnia elastyczność negocjacji jako formy radzenia sobie w trudnych sytuacjach zawodowych i prowadzi do problemów zdrowotnych i emocjonalnych. Tak potwierdza się swoją męskość, tyle że tak nie można skutecznie rozwiązać wątpliwości na temat własnej męskości. Jest to studnia bez dna. Kariery nie uszczęśliwiają, chociaż niektórzy są o tym głęboko przekonani — do chwili, kiedy dochodzą do takiego miejsca, z którego można już tylko spaść. Wtedy sięgają po alkohol czy inne środki, które mają wypełnić pustkę i uśmierzyć rozczarowanie... Kryzys na szczycie. Męska pułapka — gratis cierpienia rodziny. A teraz druga strona medalu — jeśli życie zawodowe się nie układa, wtedy brak jest potwierdzenia męskości. Brak jest celu. Chyba więcej niż to, o czym zaraz napiszę, dodawać nie trzeba — wzrost liczby bezrobotnych mężczyzn o 1% powoduje wzrost liczby samobójstw wśród nich o 3%. Wymowne — i niestety bardzo prawdziwe.

Brak udziału ojca w wychowaniu dzieci jest bardzo niebezpiecznym zjawiskiem kryzysowym. Deficyt ojcostwa prowadzi bowiem do poważnych konsekwencji. Dzieci są pozbawione bardzo ważnego źródła bodźców potrzebnych im do prawidłowego rozwoju emocjonalnego, bo mężczyzna jako opiekun wnosi do procesu kształtowania uczuć przede wszystkim system wartości. Jest przykładem do naśladowania (przynajmniej w pierwszych fazach życia), oparciem i autorytetem. Z drugiej strony — doświadczenie rodzicielstwa jest niezwykle ważnym czynnikiem wzmacniającym samego rodzica, a co za tym idzie — rodzinę i związek mężczyzny z kobietą. Deficyt ojcostwa stanowi niepowetowaną, choć zbyt rzadko uświadamianą stratę, która ma ogromny wpływ na dorosłe życie tak wychowywanych dzieci.

Nieobecność ojców sprawia, że podstawową osobą towarzyszącą na początku drogi stawania się pełnowartościowym mężczyzną czy kobietą jest tylko kobieta (matka, babka). A naśladowanie jest, jak wiemy, jednym z podstawowych sposobów uczenia się ważnych rzeczy w życiu wszystkim niemal kręgowców, w tym ludzi. Młody mężczyzna czy młoda kobieta, którymi zajmuje się jedynie kobieta, bez udziału mężczyzny, nie wiedzą, za kim powinni podążać. Potrzebują obu wzorców. Zamiast męskiego wzorca widzą pustkę, którą starają się wypełnić, co nie zawsze się udaje. Psychologowie od dawna zauważali, że dziewczynki, w wychowaniu których ojcowie nie brali udziału, mają w dorosłym życiu poważne problemy ze zbudowaniem zdrowego związku z mężczyzną. Tak samo jak chłopcy wychowywani bez ojca najczęściej w dorosłym życiu mają takie same problemy z kobietami. Nieobecność ojca w wychowaniu dzieci w wyniku jego aktywności zawodowej jest — choć nie zawsze — przyczyną tego, że matki (żony) nie są szczęśliwe w swoim współżyciu z mężczyzną. Wobec tego próbują one wychować swoje syna tak, by stał się mężczyzną ich marzeń, odmiennym od swojego ojca. W którymś momencie młody mężczyzna wychowywany jedynie w damskim świecie potrzebuje jednak aprobaty ze strony innych mężczyzn i pragnie dostąpić rytuału inicjacji, który najczęściej odbywa się w towarzystwie trochę starszych rówieśników. Tą drogą młody mężczyzna zamiast prawidłowego systemu wartości od doświadczonego ojca — otrzymuje bałamutne stereotypy dotyczące tego, co to znaczy być mężczyzną. Zwykle grupa rówieśnicza podkreśla rolę picia alkoholu i oddawania się innym nałogom jako warunku potwierdzania męskości, rolę agresji, rolę deprecjonowania kobiety, rolę wyczynowo-brutalnego seksu. Te błędne wzorce, jakie młody mężczyzna nabywa, stają się podstawą jego męskiego, młodego i niewykształconego systemu wartości. Najgorsza w tym jest wyjątkowa trwałość owych przekonań — nawet przy dalszym już prawidłowym przebiegu procesu dojrzewania.

Kolejną pułapką czyhającą na chłopca pozbawionego kontaktu z ojcem jest wojsko, oparte na patologicznej apoteozie brutalności, nieczułości i zaprzeczania uczuciom. Ten etap zastępowania ojcostwa wyposaża mężczyzn w cechy, z którymi potem trudno żyć.

Młody mężczyzna musi zatem pokonać, jak widać, niełatwą i często wyboistą drogę do osiągnięcia męskości, żeby nie powiedzieć, że drogę do męskości pod górkę. Męskość musi być zbyt często potwierdzona — przez innych mężczyzn, a także, niestety, niekiedy również przez kobiety. Mężczyzna jest przekonany, że swoją męskość musi udowodnić, demonstrować — a często ma wątpliwości, czy zrobił to w odpowiedni sposób, bo i skąd ma to wiedzieć? Eksperymentuje więc. To trudna droga. Od prawdziwego mężczyzny oczekuje się określonych typów zachowań. Mężczyzna jest z założenia istotą walczącą i do tego jest od dziecka przygotowany. Próbuje więc pokonywać innych albo demonstrować im swą męską moc, a owa demonstracja najczęściej przybiera formę przemocy. Przy tym im większe mężczyzna ma wątpliwości co do swojej siły, tym bardziej może być skłonny, żeby się nią popisywać i jej używać. W wieku dojrzewania obiektami, na których chłopiec demonstruje własną moc, są rówieśnicy — najczęściej słabsi.

Mężczyzna nie może mieć życia wewnętrznego, bo jest mu ono niepotrzebne, obniża tylko zdolność do zarabiania pieniędzy i osłabia skuteczność walki. Współczesny pan ma tłumić swoje emocje, nie okazywać ich i nie uzewnętrzniać się. Musi wszystko dusić w sobie. Mężczyzna nie może mieć niepokojów, lęków — ma być odporny na trudy, wytrzymały, silny zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Prawda jednak jest zupełnie inna — mężczyźni nie chcą się przyznawać do kobiecej części swej psychiki, która jest oczywista i nierozzerwalnie złączona z męską. Nie chcą widzieć w sobie, w swoim charakterze kobiecych cech, bo wydaje im się, że są one oznaką słabości, tym bar-

dziej że wszystko wokół potwierdza to. I tak z jednej strony — mężczyzna musi być twardy, silny, walczący, zwyciężający, z psychiką karmioną prymitywną mitologią a z drugiej — okazuje się, że jest pełen wątpliwości, niepowodzeń i słabości, o których się milczy.

Mężczyzna ma jedynie pracować i ciągle przeć naprzód, nie musi dbać o swoje zdrowie i ciało, bo męskie ciało nie jest ładne i pociągające. Zatem męskie ciało jest tylko narzędziem i samo w sobie jest bezwartościowe i spisane na straty, jeśli nie pracuje. O ile kobiety są traktowane przedmiotowo — jako seksualny obiekt pożądania mężczyzn — co podkreślają na każdym kroku zajadłe feministki, tak wszyscy zapominają o tym, że z mężczyznami jest identycznie. Mają oni za zadanie tylko zarabiać pieniądze i osiągać sukces. To ich rola we współczesnym porządku świata. Kobieta, która jest brzydka — jest mało interesująca, ale nie bezwartościowa. Mężczyzna nieosiągający sukcesu nie przydaje się do niczego. Jest niemęski. To wywołuje frustrację. Pojawiają się pułapki związane z nałogami. Wynikają one z różnych przyczyn — nie można zatem uogólniać, że ich powodem są jedynie problemy psychiczne i trudności w życiu mężczyzny, bo tak samo dotyczą one kobiet, jak i mężczyzn. Jednak specyficzne podejście do męskiego ciała, przede wszystkim zupełnie odmienne od podejścia do ciała kobiety, skutkuje ogólnie wyższym procentem nałogowców wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Wynikiem tego jest gorszy stan zdrowia panów, ich dolegliwości psychosomatyczne, a szczególnie choroby wrzodowe, choroby układu krążenia, nadciśnienie, niektóre postacie nowotworów. Dominującą rolę w ich powstawaniu odgrywa niestety styl życia, który wynika z wizji męskiego życia, własnej płci i tego, czego od mężczyzn się wymaga.

Do całego morza męskich problemów dochodzi poważny problem z konstrukcją psychiczną. Kobiety od zawsze wędrowały w głąb siebie — dla panów jest to nie do pomyślenia. Nie mogą tego robić i nie

powinni — tak od lat mówi wszystko wokół. Zatem nie jest łatwo żyć np. z kobietą, która zarabia więcej — a nie można się nikomu poskarżyć. Męska psychika, chociaż inaczej zbudowana niż kobiet, jest tak samo skomplikowana i trudna do zrozumienia. Ale mężczyzna nie powinien się nią przejmować — i oto kolejny ważny problem. Bo takie zachowanie jest wynikiem słabości. Tu uzewnętrznia się męska postawa przemocy jako zjawisko cywilizacyjne będące podłożem reakcji obronnych męskiej psychiki lub też objawem chorobowym. Zwykle to mężczyźni są sprawcami aktów przemocy i przestępstw seksualnych. W ogromnej mierze można byłoby ich uniknąć, gdyby męskiej psychiki nie okrywała zmowa milczenia, gdyby wizyty u psychologów, rozmowy o problemach, obawach czy lękach nie były dla panów wstydlive. A są. Mężczyźni doznają lęków w sprawach związanych z seksem albo ze swoją pozycją. Często niestety winne tutaj są kobiety. Mężczyźni skrzętnie ukrywają swoje problemy, bo to jedna z reguł charakterystycznych dla konstrukcji psychicznej tej płci. Lęki mogą skłaniać do zachowań przynoszących szkody albo samym mężczyznom, albo otoczeniu, przede wszystkim jednak zatruwają życie.

Kolejnym obszarem, gdzie niezwykle trudno być mężczyzną, jest życie seksualne. Potencja seksualna mężczyzny powinna być nieograniczona — tak krzyczy tradycyjny, odwieczny i sprawiający mężczyznom kłopoty przekaz, który dociera do nich zewsząd. Od grupy rówieśniczej, z przekazów kulturowych i medialnych, a co najgorsze — ze strony kobiet. Tzw. mitologia żelaznego penisa oznacza, że prawdziwy mężczyzna powinien mieć takiego penisa, żeby się wdziierać w ciało kobiety niezależnie od tego, czy ona tego chce, czy też nie. Dodatkowo mit ten głosi, że penisa można używać do woli i nad nim całkowicie panować. I ma być wielki. Jeśli jest inaczej — okazuje się to nie tylko przykre dla mężczyzny, ale wręcz go deprecjonuje i jest powodem lęków, obaw, kompleksów czy zahamowań. Tymczasem prawda jest zupełnie inna — o czym później. Mit ten ma cały szereg

błędnych odniesień. Na przykład: że akt seksualny powinien być wykazaniem dominacji, przewagi nad kobietą, tak więc prawdziwy mężczyzna musi ją pokonać. Dodatkowo tej bzdurze towarzyszy jeszcze bardziej bzdurne przekonanie, że w gruncie rzeczy kobiety to lubią — ale są same po trosze i temu winne. Już stosunkowo bardzo wcześnie nieopierzone nastolatki przechwalają się opowiadaniem o swoich sukcesach w tej dziedzinie, a wyobraźnia chłopców żeruje na takich historiach. Skutki takiej edukacji to otwarta droga do patologicznych form kontaktów seksualnych mężczyzn i kobiet — zamiast nastawienia na pieśczoć i czułość. Mit żelaznego penisa okazuje się także podstawowym źródłem impotencji, bowiem mężczyzna (jego układ rozrodczy) jest tak skonstruowany, że lęk, napięcie, zwątpienie oraz nadmierna koncentracja przeszkadzają w erekcji. Zaburzenia wzwo-  
du zaś są źródłem frustracji, lęków czy cierpień. Sprzężenie zwrotne — im bardziej mężczyzna się boi, tym mocniej doprowadza go to do gniewu i przy sprzyjających warunkach doprowadza do niebezpiecznych zachowań seksualnych, w tym do gwałtów, które same w sobie jedynie w minimalnym stopniu zawierają akt seksualny.

Przyczyną problemów emocjonalnych mężczyzn zawsze są oni sami albo ich kobiety. Reakcje lub też oczekiwania kobiet wywołują u mężczyzn kompleksy, które powodują dalej najpierw problemy emocjonalne, a na dalszym planie seksualne. Jednocześnie jako objaw problemów emocjonalnych mężczyzny powstają zaburzenia potencji. A mężczyzna ma ten dyskomfort, że wszystko widać i nie można niczego ukryć. Powodem pośrednim są wspomniane typowe, najczęściej powtarzające się stresujące zachowania kobiet. Partnerka przyjmuje rolę obserwatora i egzaminatora mężczyzny, który rzekomo powinien wykazać się swoimi doświadczeniami i umiejętnościami. Jeśli cokolwiek wyjdzie nie tak lub jeśli reakcja kobiety jest inna niż ta, której mężczyzna oczekiwał, pojawia się problem. W tym tradycyjnym modelu relacji seksualnych kobieta obciąża mężczyznę odpo-

wiedzialnością za jakość ars amandi i własną satysfakcję. Często przyjmuje bierną postawę i oczekuje, że mężczyzna domyśli się, czego ona potrzebuje, bo przecież taka jego rola. Złożoność erotyzmu kobiecego to ogromne wyzwanie dla mężczyzny i bywa źródłem ogromnych frustracji i cierpień.

Po kilkunastu latach dynamicznego rozwoju ruchów feministycznych także mężczyźni zaczęli nieśmiało podejmować próby głębszego zrozumienia własnej natury, tożsamości i roli — w naturalnym odruchu obronnym. Rośnie liczba różnego rodzaju działań związanych z poszukiwaniem męskiej tożsamości. Są to formy działań praktycznych z pogranicza autopsychoterapii, treningu — grupy męskiej samoświadomości, męskie koła, gdzie rozmawia się o swoim życiu. Pojawiła się tzw. literatura męska, która wcześniej była terminem nieznanym — w odróżnieniu od literatury kobiecej. Tak samo jak ruchy feministyczne zostały zdominowane przez kłopoty kobiet z równością praw, tak problemy mężczyzn — dotąd przemilczane i głęboko skrywane pod płaszczem męskiego świata — powoli dochodzą do głosu, z czego można się tylko cieszyć.

Ten czarny obraz mężczyzn, pełen mroczności i dramatów, choć jest smutny, niestety przy tym jest bardzo prawdziwy. W pułapki własnej męskości mężczyźni wpadają, a robią to dość często — przy tym najgorzej, że niestety dość rzadko są tego świadomi. Nie znaczy to jednak, że pułapki i manowce są męskim przeznaczeniem. Bycie mężczyzną nie oznacza przecież pozostawania w zakłętých kręgach schematów i stereotypów. Oznacza możliwość znalezienia dla siebie takich obszarów, w których można cieszyć się atrybutami męskości mogącymi być źródłem męskiej dumy. Świat ciągle ewoluuje. Cywilizacja nas zmienia, tak jak i świat wokół nas. Co było białe trzydzieści lat temu — nie musi być identyczne dzisiaj. Wizerunek twardego jak dębowe drewno mężczyzny, samotnego, ciężko pracującego fizycz-

nie, cierpiącego w milczeniu, na którego nieustannie skarżą się kobiety, bo ucieka się do przemocy, obelg, przekleństw i zniewag, niegodnego zaufania, pożądlivego i popędliwego, a w swoim wnętrzu martwego niczym pustynia — to ciemne strony stereotypu mężczyzny, który na szczęście odchodzi w zapomnienie i który powinniśmy pozostawić hollywoodzkim światom westernów, nie zaś rzeczywistości.

Mężczyźni są zupełnie inni niż kobiety. Są tak samo krzywdzeni przez współczesny porządek świata jak kobiety. A kobiety są tak samo złe jak mężczyźni — i tak samo dobre jak oni. Rzecz jasna różnice pomiędzy płciami są bezdyskusyjne i oczywiste. Trudno jednoznacznie określić, czy są one wynikiem mapy genetycznej, czy są to uwarunkowania społeczne, kulturowe czy jeszcze jakieś inne — ale wiadomo, że kobiety generalnie są łagodne, a mężczyźni agresywni, kobiety są uduchowione, a mężczyźni racjonalni, mężczyźni działają, by osiągnąć cel, efekt, a kobiety nastawione są na proces. Obie płcie są jednak dobre, a różnice pomiędzy nimi są niezbędne, by utrzymać gatunek, bo uzupełniamy się wzajemnie. Wprawdzie w ostatnich latach cechy typowo kobiece zyskały na popularności i mówi się o nich jako o zaletach, a te przypisywane mężczyznom popadły w niełaskę i są postrzegane jako wady. Prawda jednak jest taka, że zarówno męski, jaki i żeński styl działania może być pozytywny i traktowany jako cnota czy zaleta — i odwrotnie, może być uznany za wadę, jeśli przybierze zbyt ekstremalną postać. Nie musisz stawać się bardziej męski czy bardziej kobiecy, by być lepszym człowiekiem. Obie płcie noszą w sobie człowieczeństwo i doskonałość, jednak idealną harmonię w porządku świata mogą tworzyć tylko razem, nigdy w pojedynkę. Każdy z nas chyba oglądał „Seksmisję” Juliusza Machulskiego — i choć to komedia, zawiera jasny przekaz: świat może istnieć tylko dzięki obu płciom.

Aby być prawdziwym mężczyzną, możesz określić swoje miejsce na świecie — nie musisz się wstydzić swojej męskości. Wprost przeciwnie, rozważ swoje słabe i mocne strony, wyzwania i możliwości — i ciesz się tym, kim jesteś. To jest prawdziwe męstwo, to zdolność tworzenia nowych dóbr i wartości, to gotowość do odkrywania tajemnic świata, to zdolność do miłości, do dawania opieki. Mężczyzna może być sobą wobec kobiety, wobec innych mężczyzn, wobec świata, wobec samego siebie — pod warunkiem, że będzie rozumiał siebie i świat wokół. Oczywiście wiele z tego, co tu napisałam, to uogólnienia — służą one treści i są w moim odczuciu niezbędne.

Bądź zatem prawdziwym mężczyzną — choć wiesz już, że niełatwo nim być. Teza ta wywołuje uśmiech na twarzach kobiet, mężczyzn także... jednak kiedy pozostają oni sami ze sobą i przekroczyli już pewien próg szczerości — wywołuje zwykle również melancholijne potaknięcie głową. Jednak jesteś nim — i bądź z tego dumy.